



Wielu „mądrych” ludzi cały czas podkreśla, że w dzisiejszym świecie nie da się przeżyć bez udawania, bowiem trudno jest wykreować takie realia społeczno-kulturowe, w których by go nie było. Czy podobnie jest w życiu religijnym? Niestety, czasem tak. Życie religijne wielu z nas jest dość mocno nasiąknięte udawaniem. Czasami tę udawaną pobożność lub koncepcję życia da się zauważyć od razu. A może to udawanie jest dla nas taką dobrą monetą, która pozwala nam funkcjonować duchowo? Czy naprawdę musimy w kościele czy w domu udawać, że jesteśmy pobożni albo - na odwrót - że jesteśmy ateistami, grzesznikami, których Bóg nie słucha?

Żeby wyrzucić pożądane przez nas wrażenie, jesteśmy gotowi zrobić dosłownie wszystko: prawić komplementy i godzinami klęczeć albo nie chodzić w każdą niedzielę do kościoła, szukać wymówki od comiesięcznej spowiedzi itd. Niepokojącym jest także to, że nie zawsze dążymy do tego, by otoczenie było o nas jak najlepszego zdania. Czasami chcemy uchodzić za gorszych, niż jesteśmy. Echo grzechu pierwotnego jest w naszym sercu na tyle mocne, że zaczyna nam to pasować. Robimy tak, ponieważ nie chce nam się wchodzić w kontakt z Bogiem lub boimy się dokonać większych zmian w swoim życiu, bowiem wymaga to wyrzeczenia, pewnej ofiary lub nauki. Na przykład, żona zarzuca swojemu mężowi, że nie chodzi do kościoła, a tamten tłumaczy się, że w kościele najwięcej jest kobiet i on nie jest dla mężczyzny. †

Nie udawajmy gorszych. Podobieństwo Boże, które jest w każdym z nas, należy odświeżyć, pamiętając o tym, że Bóg jest naszym kochającym Ojcem. Bywa tak, że wykonując przykazania Boże i kościelne, nakazy i zakazy duchownych, uczymy się ukrywać swoje emocje, pragnienia i cechy, które nie są zgodne z oczekiwaniami innych. Człowiek boi się przyznać do grzechu, bo np. nikt go w rodzinie nie zrozumie albo ksiądz skarci... Jednak należy po prostu posłuchać głosu sumienia, które jest dla nas okiem, pozwalającym zauważyć, co się dzieje wokół nas. Spróbujmy szeroko otworzyć oczy na Bożą mądrość, a zarazem otworzyć drzwi naszego serca na dojrzałą religijność. Jeżeli ktoś uważa, że samym udawaniem wyrzuci jak najlepsze wrażenie na Bogu lub innych, to się myli.

Czy istnieje udawanie duchowe?

Wpisany przez ks. Павел Салабуда
04.03.2011 03:00

Jeżeli w społeczeństwie jest pewien poziom kłamstwa dla w miarę poprawnego i bezkonfliktowego funkcjonowania owego społeczeństwa, to w życiu duchowym nie ma miejsca na obłudę i udawanie. W świetle Bożej prawdy zostanie zdemaskowana każda forma faryzeizmu. Ujawnią się czyny pozornie dobre, jednak dokonane nie z miłości, lecz na pokaz, dla zdobycia ludzkiej pochwały lub z innego powodu. Jezusowa wypowiedź do faryzeuszów i dzisiaj rozbrzmiewa po wszystkie krańce: "To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych" (Łk 16,15).

Kim jesteśmy? Faryzeuszami czy apostołami? Odpowiedzmy sobie na to pytanie jak najszybciej, nie tracąc kosztownego czasu. Nie udawajmy kogoś, kim nie jesteśmy. Bóg pragnie od nas szczerego spojrzenia na Niego. Oczekuje nie adamowego chowania się pod maską dzisiejszego świata, lecz czystego spojrzenia na Stwórcę. Wielki Post, który rozpoczniemy niebawem, niech pomoże nam być szczerymi i autentycznymi wobec innego człowieka i Boga, jak również odnaleźć właściwe miejsce przy Nim